



Każdy człowiek w swoim życiu miał doczynienie z cierpieniem związanym z jakąś chorobą fizyczną, i ten czas cierpienia albo choroby lub innych trudnych doświadczeń jest równocześnie czasem próby wiary. Wiele osób przechodzi przez tę próbę zwycięsko i ich wiara wzmacnia się. Inni zaś nie wytrzymują tej próby i w bolesnych doświadczeniach oddalają się od Boga. Chorzy, którzy nie mogą pracować, a niekiedy nawet wstawać z łóżka, bardzo często mają uczucie, że są niepotrzebni albo że są ciężarem dla innych. Do bólu spowodowanego przez samą chorobę dochodzi duchowe cierpienie sprawione przez poczucie słabości i bezradności.

„Choroba może prowadzić do niepokoju, do zamknięcia się w sobie, czasem nawet do rozpacz i buntu przeciw Bogu, ale może także być drogą do większej dojrzałości, może pomóc lepiej rozeznaczyć w swoim życiu to, co nieistotne, aby zwrócić się ku temu, co istotne. Bardzo często choroba pobudza do szukania Boga i powrotu do Niego” (KKK1501). † Jak wiemy cierpienie i choroba są skutkiem grzechu pierworodnego oraz grzechów osobistych, są dla człowieka odczuwalnym ograniczeniem i słabością. Ewangelia mówi, że wobec takich ograniczeń człowieka Chrystus nie przechodził obojętnie. Nie tylko wyrażał współczucie, ale też leczył chorych, którzy stawali na Jego drodze. Współczucie Chrystusa dla chorych i liczne uzdrowienia z różnego rodzaju chorób są wymownym znakiem, że „Bóg łaskawie nawiedził lud swój” (Łk 7, 16) i że królestwo Boże jest bliskie. Jezus ma nie tylko moc uzdrawiania, lecz także moc przebaczenia grzechów. Przyszedł, by uleczyć całego człowieka, duszę i ciało; jest lekarzem, którego potrzebują chorzy. Jego współczucie dla wszystkich cierpiących posuwa się tak daleko, że Jezus utożsamia się z nimi: „Byłem chory, a odwiedziliście Mnie” (Mt 25, 36). Ale, żeby to uzdrowienie nastąpiło, Chrystus potrzebuje tego, co prawdopodobnie jest najtrudniejsze - WIARY.

„Często Jezus żąda od chorych wiary. By ich uzdrowić, posługuje się znakami, takimi, jak dotknięcie śliną i nałożenie rąk, nałożenie błota i obmycie. Chorzy starają się Go dotknąć, „ponieważ moc wychodziła od Niego i uzdrawiała wszystkich” (Łk 6, 19). W ten sposób w sakramentach Chrystus nadal „dotyka”, aby nas uzdrowić (KKK1504). Wiara w chorym człowieku budzi nadzieję, że w chorobie stoi przy nich Chrystus po to, by nie ulegli oni pokusie przekonania, że istnieje zły czas i zły los, a także złe okoliczności. Wiara w obecność Chrystusa przy cierpiącym człowieku przekonuje o upodobnieniu chorego do cierpiącego, ale i zmartwychwstałego Zbawiciela. Przypomina też o Jego zaproszeniu do życia przez całą wieczność w Domu Niebieskiego Ojca.

Choroby są zjawiskiem powszechnym, ale nie były one przez Boga zamierzone w planie

stwórczym. Właściwy i wyższy sens nadaje im tylko wiara i łączność z cierpiącym Chrystusem, aby dopełnić to, czego nie dostaje cierpieniem Chrystusa, dla zbawienia świata (Kol 1,24).

W liście apostoelskim „Porta fidei” na Rok Wiary Ojciec Święty Benedykt XVI daje konkretną wskazówkę, jak winniśmy przeżywać cierpienie związane z chorobą i jaką rolę w tym odgrywa wiara: „Niech słowa apostoła Piotra rzucają ostatnie spojrzenie na światło wiary: «Dlatego radujcie się, choć teraz musicie doznać trochę smutku z powodu różnorodnych doświadczeń. Przez to wartość waszej wiary okaże się o wiele cenniejsza od zniszczalnego złota, które przecież próbuje się w ogniu, na sławę, chwałę i cześć przy objawieniu Jezusa Chrystusa. Wy, choć nie widzieliście, miłujecie Go; wy w Niego teraz, choć nie widzicie, przecież wierzycie, a ucieszycie się radością niewymowną i pełną chwały wtedy, gdy osiągniecie cel waszej wiary – zbawienie dusz» (1 P 1,6-9). Życie chrześcijan zna doświadczenie radości oraz cierpienia. Jak wielu świętych doświadczało samotności! Jak wielu wiernych, także w naszych czasach, doświadcza milczenia Boga, podczas gdy chciałoby usłyszeć Jego pocieszający głos! Doświadczenia życia, pozwalając na zrozumienie tajemnicy Krzyża i uczestniczenie w cierpieniach Chrystusa (por. Kol 1, 24) są wstępem do radości i nadziei, którym przewodzi wiara: «ilekroć niedomagam, tylekroć jestem mocny» (2 Kor 12, 10). Wierzimy z całą pewnością, że Pan Jezus pokonał zło i śmierć. Powierzamy się Jemu z tą pewną ufnością: On obecny wśród nas, zwycięża moc Złego (por. Łk 11, 20), a Kościół, widzialna wspólnota Jego miłosierdzia trwa w Nim jako znak ostatecznego pojednania z Ojcem”.